

GG12W

Przygotowania do sylwestrowej premiery farsy „Czego nie widać”

# Czarny sen reżysera

To inteligentny i humorystyczny portret ludzi sceny, teatr w teatrze — mówi Marcin Sławiński, reżyser „Czego nie widać”. Premiera spektaklu Michaela Frayna odbędzie się w sylwestrowy wieczór.

**P**rawda i iluzja sceny, błaski i cienie zawodu aktora oraz odrobina szaleństwa, którego ten wymaga... Farsa angielskiego dramaturga Michaela Frayna „Czego nie widać” to opowieść o pracy nad spektaklem, zakulisowych zdarzeniach i aktorskich intrygach. Reżyser Marcin Sławiński zapewnia, że dowiemy się, co oznacza... czarny sen reżysera.

— Sztuka Frayna to fantastycznie napisany tekst — mówił Sławiński na wczorajszej konferencji prasowej. —

Zobaczymy inteligentny, psychologiczny i humorystyczny portret ludzi sceny, podpatrzone z życzliwą ironią ludzkie charaktery. Mnóstwo śmiesznych sytuacji i zmieniające się w brawurowym tempie sceny nie pozwalają odetchnąć ani aktorom, ani widzom.

## Śpiętrzone zadanie

Sztuka Michaela Frayna od 1982 roku nie schodzi z afiszów scen teatralnych na całym świecie. Również w Polsce miała już kilkaset premier.

— Cieszę się, że mogę zrealizować ten sceniczny hit, chociaż farsa to trudny gatunek — mówi reżyser. — Wymaga dopracowania wielu szczegółów, utrzymania tempa.

— A efekt naszej pracy jest natychmiast sprawdzalny — dodaje Władysław Jeżewski, sceniczny Seldson Mowbray. — Jeśli nie słyszymy śmiechu ze strony publiczności,



Fot. Grzegorz Czykwin

**Sztuka Michaela Frayna od 1982 roku nie schodzi ze scen teatralnych na całym świecie**

to znaczy, że położyliśmy spektakl.

## Nieśmieszna praca

Dowcip w farsie Frayna wynika ze zderzenia zakulisowych perypetii aktorów z ich perypetiami scenicznymi. Artyści robią sobie nawzajem kawały, kradną rekwizyty i urządzają sceny zazdrości tuż przed wyjściem na scenę. W połączeniu z ich nieudolnym aktorstwem daje to efekt komicznych pomyłek. Ile będzie w spektaklu prawdy o prawdziwym teatrze?

— Grając aktorów mamy spiętrzone zadanie — przyznaje Joanna Fertacz, odtwórczyni roli Dotty Otley. — Nasz zespół

raczej nie okłada się kaktusami jak aktorzy Frayna, ale w każdej farsie jest trochę prawdy. Czasem zdarza nam się posługiwać tekstem sztuki za prawdziwymi kulisami. Po raz pierwszy gram w farsie i muszę przyznać, że praca nad nią w przeciwieństwie do efektu jest mało śmieszna. To matematyczna, żmudna praca, składanka drobnych elementów.

Głównym elementem scenografii spektaklu jest obro-

towa konstrukcja autorstwa Wojciecha Stefaniaka.

— Po raz ostatni wykorzystamy taki mechanizm — zapowiada dyrektor Janusz Kijowski. — Częścią przyszłorocznego remontu teatru będzie odtworzenie prawdziwej sceny obrotowej, która funkcjonowała w naszym teatrze od 1925 roku.

## Beata Waś

b.was@gazetaolsztyńska.pl

## O reżyserze

Marcin Sławiński jest absolwentem PWST w Warszawie i byłym aktorem Teatru Narodowego. Ma na koncie wiele realizacji, W teatrze olsztyńskim wyreżyserował farsę „O co biega” oraz sztukę Michaela Frayna „Dwoje na huśtawce”.